ROK 1864.

Nr. 21.

WIEK

KRAKOW

10 marca — czwartek.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.	„ 4 „ 20.	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Od Administracyi „WIEKU“.

PP. Prenumeratorowie, którym się przedpłata z dniem 15 b. m. i r. kończy, zechcą wcześniéj pieniądze prenumeracyjne na dalszą przedpłatę (z wyraźném wypisaniem na jaki czas) do Administracyi nadesłać — ażeby ilość egzemplarzy odbić się mających zastósować do potrzeby.

KRAKÓW 9 marca.

Uwłaszczenie włościan w Kongresówce tak silnie zalecane od pół wieku przez wszystkich polskich mężów stanu, tak wytrwale popierane od lat kilkunastu przez całe dziennikarstwo polskie, tak gorąco pożądane przez włościan i przez właścicieli ziemskich, którzy za niem oświadczali się kilkakrotnie na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego w Warszawie a na posiedzeniu 27go lutego 1861 r. uroczyście ogłosili zasadę uwłaszczenia włościan, w skutek czego Towarzystwo Rolnicze zostało rozwiązane, — uwłaszczenie to włościan w Kongresówce oraz w prowincyach dawniéj Zabranych spełnione zostało faktycznie w styczniu i lutym roku zeszłego. Faktu tego nie mógł już cofnąć rząd moskiewski, który dotychczas wszelkiemi siłami niechciał dopuścić uwłaszczenia włościan w Kongresówce, tak dalece, że gdy na posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego podnieść chciano 1858 r. w tym względzie rozprawy, wszechwładny wówczas dyrektor Komisyi spraw wewnętrznych i kurator Muchanow, zabronił nawet poruszania tego przedmiotu; nie mogąc zaś cofnąć spełnionego uwłaszczenia, zatwierdził je ukazami.

Lecz czując się spowodowanym zatwierdzić wielką sprawę społeczną już przeprowadzoną mimo jego woli, usiłuje rząd rosyjski wyciągnąć polityczne z tego zatwierdzenia korzyści, a to w taki sam sposób, w jaki wprzód usiłował odnieść je przez niedopuszczanie stanowczego rozwiązania sprawy włościańskiéj. Odezwa jen. Berga do włościan 6go t. m. ogłoszona i wstęp ukazu uwłaszczenia, nie mając względu na fakta historyczne znane powszechnie, nie zważając nawet na dawniejszy ukaz cara Aleksandra dziękujący właścicielom ziemskim polskim na Litwie, iż pierwsi w tamtych prowincyach upomnieli się o poprawę bytu włościan, — z dziwną śmiałością zwala przed włościanami całą winę opóźnienia téj sprawy na właścicieli ziemskich; powiada wprost włościanom, że właściciele to sprzeciwiali się zawsze poprawie bytu włościan. W ten to sposób odezwa jen. Berga i wstęp do ukazu starają się godzić i jednoczyć klasy w społeczeństwie polskiem. Sposób ten jednoczenia społeczeństwa popiera odezwa przedstawieniem faktów, okazującém tylko jak dalece zapomnieć można o prawdzie. Odezwa ta nadto dowodzi, jak mylnemi były twierdzenia, iż rząd moskiewski stara się teraz zbliżyć do oświeceńszéj części mieszkańców Kongresówki.

Wstrzymamy się od wszelkiego rozbioru téj odezwy jen. Berga do włościan, którego zresztą niepotrzebuje, gdyż dosyć ją przytoczyć, aby ją i jéj dążność ocenić. Odezwa ta brzmi:

Namiestnik jego Cesarsko-Królewskiéj Mości w Królestwie Polskiém.

Włościanie Królestwa Polskiego!

Zwiastuję wam radośną nowinę i wielką łaskę Monarszą!

W dniu 16 lutego (2 marca) Najjaśniejszy Cesarz nasz i Król Aleksander II podpisał Ukazy o urządzeniu bytu waszego.

Pomnąc na powołanie Swoje bronienia słabych i uciśnionych, ś. p. Cesarz i Król Mikołaj I, jakotéż szczęśliwie nam panujący Monarcha, mieli o was ciągłą troskliwość.

Przedewszystkiem zapewniony został los włościan w dobrach rządowych i w dobrach donacyjnych nadanych dziedzicom rosyjskim, a to dla dania dobrego przykładu właścicielom polskim. W tym celu ustanowiony został w pomienionych dobrach, zamiast dawnych powinności, ściśle obliczony czynsz gruntowy, przez co zapewnione zostały włościanom znakomite ulgi.

Monarcha w nieograniczonéj dobroci Swojéj, rozciągnął troskliwość i do włościan zamieszkałych w dobrach prywatnych. W roku 1846 Cesarz Mikołaj I, raczył zjechać do Warszawy, aby osobiście zbadać potrzeby tych włościan; już wtedy zapowiedział On wydanie postanowienia względem stanowczego urządzenia włościan w dobrach prywatnych i instytutowych, a dla niezwłocznego ulżenia włościanom, przedsięwzięte zostały ważne przygotowawcze środki, jako to: zniesiono większą część darmoch i najmów przymusowych; zabroniono rugować włościan odrabiających należycie powinności swoje, zabroniono także wcielać grunta włościańskie do folwarków; nakoniec zabroniono oddawać pustki ludziom obcym, nie włościanom, i podwyższać powinności odrabiane do tamtego czasu.

Ukaz nadający powyższe dobrodziejstwa ogłoszony był w roku 1846. Ale niestety nie wszędzie ściśle był wykonywany, a skargi ze strony włościan na ucisk nie zawsze dochodziły do Rządu, dla tego głównie, że wójci gmin często skrywali przed Rządem prawdę.

Lecz Monarcha nie spuszczał z uwagi losu waszego. Wkrótce po wstąpieniu Swojem na tron, dziś szczęśliwie panujący Cesarz i Król Aleksander II, wydał w roku 1858 Ukaz względem oczynszowania włościan w dobrach właścicieli polskich, podług tego jak oczynszowani zostali włościanie w dobrach rządowych i donacyjnych. Ale i to nie wiele posunęło sprawę, właściciele bowiem ziemscy, których rząd wezwał do udziału w dobrowolném oczynszowaniu, nie okazali pożądanéj pomocy. Ażeby przeto położyć raz koniec licznym uciskom, wydane zostało w roku 1861 prawo o okupie, przez które uwolnieni zostaliście od uciążliwéj pańszczyzny; następnie nowem prawem o oczynszowaniu zamierzono jeszcze bardziéj ulżyć wasze powinności, znacznie zmniejszyć wysokość okupu wyrachowanego przez właścicieli na włościan, i tym sposobem utrwalić los wasz na zawsze. Wtedy to ludzie, niekontenci z tych dobroczynnych dla ludu rozporządzeń, podnieśli otwarty rokosz. Buntownicy powstali przeciwko prawéj władzy Cesarza i Króla; poważyli się do walki z wojskami Cesarskiemi, a że otwartą siłą i wojną nie zdołali niczego dokazać, uciekli się do nikczemnego podstępu: usiłowali oszukać was płonnemi przyrzeczeniami; obiecywali bezpłatnie nadać wam grunta, przyrzekając zapłacić za nie właścicielom; jak gdybyście sami nie mogli tego pojąć, że buntownicy żyjący z grabieży i z zaborów, nie mają z czego opłacić właścicielom téj ogromnéj summy, jaką wynosi wartość posiadanych przez was gruntów. Buntownicy nie poprzestając na obłudzie i oszukaństwie, rachowali jeszcze na gwałty i zabójstwa; mordowali niewinnych i zagrażali śmiercią każdemu, kto pomnąc na Boga i dzień Sądu ostatecznego, nie chciał zdradzić obowiązku sumienia i nie słuchał obłudnego głosu buntowników.

Włościanie Królestwa Polskiego! Wy nie usłuchaliście buntowników; pozostaliście wierni prawemu swemu Monarsze i jedynie od Niego oczekiwaliście obrony. Nadeszła chwila urzeczywistnienia waszych oczekiwań i spełnienia ich w ten sposób, aby na przyszłość panowie, którzy was uciemiężali, nie mieli ani okazyi ani możności uciskania was, oszukiwania Rządu i zagradzania do niego przystępu dla słusznych skarg waszych.

Upłynęło właśnie trzy lata, jak Najłaskawszy Cesarz nasz i Król, 19 lutego (2 marca) 1861 r. nadał wolność wszystkim włościanom prywatnym w Cesarstwie, zapewnił im grunta, wyjął ich z pod władzy panów i dozwolił włościanom obierać z pomiędzy siebie przełożonych.

Dokonawszy to w Cesarstwie Najjaśniejszy Cesarz i Król Aleksander II, akurat w trzy lata potém, w tenże pamiętny dzień 19 lutego (2 marca) spełnił ślub Rodzica Swego, i stanowczo urządził byt wszystkich włościan polskich przez wydanie nowych Ukazów Najwyższych. Ukazy te, wprost was dotyczące, poleciłem wojennym Naczelnikom powiatowym i delegowanym oficerom oddać wam do rąk, ażeby źle myślący ludzie nie zdołali i teraz skryć przed wami lub przeistoczyć wolę Monarszą. Zachowajcie je i czytajcie z uwagą. Z nich poznacie szczegółowo nowe prawa wasze i obowiązki; ażebyście zaś pojęli zaraz pojąć osnowę tych praw i obowiązków, przytaczają się tu główniejsze z nich:

1) Włościanie raz na zawsze uwalniają się z pod władzy i jurysdykcyi właściciela ziemi, lub jego dzierżawcy.

2) Włościanie każdéj gminy wiejskiéj, łącznie z innymi mieszkańcami téjże, będą miewać zebrania gminne i obierać wójta gminy i ławników, którzy rozpoznawać mają pomniejsze spory i występki. Na wójta gminy może być obrany każdy włościanin, posiadający osadę najmniéj z 6 morgów; na ławnika zaś każdy włościanin, mający osadę najmniéj z 3 morgów.

3) Prócz tego w każdéj wsi lub kolonii, włościanie odbywać będą zebrania gromadzkie, do których nikt prócz włościan należeć nie może, a oni sami obierać mają sołtysa z pomiędzy włościan, podług swego życzenia.

4) Miejscowym sędziom pokoju i podsędkom, księżom i w ogólności osobom stanu duchownego, jak niemniéj wszelkim osobom nieposiadającym własnego gruntu w gminie, niewolno znajdować się na zebraniach gminnych i mieszać się do wyborów i spraw włościańskich. Również dotychczasowym wójtom gmin, ich zastępcom i oficyalistom, niewolno znajdować się na pierwszych zebraniach gminnych, jakie zwołane będą dla wybrania nowych wójtów.

5) Każdy z włościan otrzymuje odtąd na zawsze na zupełną własność tę osadę, jaką teraz zajmuje, chociażby ta osada obejmowała mniéj niż trzy morgi gruntu; wraz z osadą przechodzą na jego własność znajdujące się w niéj zabudowania i wszelkie przynależytości gospodarcze, z zastrzeżeniem jedynie akuratnego wnoszenia wprost do skarbu dotychczasowych podatków, jakotéż nowo ustanowionego gruntowego podatku z osad włościańskich. W skutek tego od dnia 3 (15) kwietnia r. b. 1864, włościanie uwalniają się na zawsze od wszelkich powinności, uiszczanych dotąd z téj osady na rzecz właściciela dóbr, jako to: od pańszczyzny, okupu, czynszu, osepu i danin.

6) W dobrach prywatnych i instytutowych, oraz w dobrach rządowych dotąd nieoczynszowanych, wyż rzeczony nowy podatek gruntowy, ustanowiony oprócz dotychczasowych podatków skarbowych, z każdéj wsi lub kolonii, równa się ogólnéj summie podymnego, szarwarkowego i kontyngensu liwerunkowego, jaka według dotychczasowego rozkładu z téj wsi lub kolonii corocznie przypada. Sposób rozkładania nowego podatku gruntowego pomiędzy osadnikami każdéj wsi, określony jest w Ukazie.

7) W dobrach już oczynszowanych, tak rządowych jakotéż donacyjnych, nadanych dziedzicom rosyjskim, każdy włościanin otrzyma także na własność osadę wraz z znajdującemi się w niéj zabudowaniami, czynsz także znosi się, i w zamian takowego ustanawia się nowy podatek gruntowy z każdéj osady w stosunku dwóch trzecich części tego czynszu, oprócz dotychczasowych podatków podymnego, szarwarkowego i kontyngensu liwerunkowego.

8) Nowy ten podatek gruntowy, ustanowiony od włościan, wnoszony będzie przez nich wprost do Skarbu, a Skarb obracać będzie te pieniądze na wynagrodzenie właścicieli i na zapłatę im za grunta, przechodzące obecnie na własność włościan, ażeby na przyszłość właściciele nie mogli rościć pretensyj do tych gruntów włościańskich.

9) Gdy wszakże pomieniony podatek gruntowy nie wystarczy na spłacenie właścicielom całego szacunku ziemi, przechodzącéj obecnie na własność włościan, przeto brakującą summę Najjaśniejszy Cesarz i Król Aleksander IIgi rozkazał wypłacić ze Skarbu, nie dotycząc włościan.

10) Włościanie obecnie zachowują bezpłatnie prawo do tych służebności, z jakich dotąd użytkują na zasadzie tabel prestacyjnych, kontraktów, umów ustnych, lub podług zwyczaju, jako to: prawo wolnego wrębu drzewa budulcowego i opałowego, zbierania gałęzi, suszu, ściółki, prawo pasania w lasach dworskich i na gruntach folwarcznych.

11) Grunta jakie od daty ogłoszenia ukazu z r. 1846, nieprawnie odebrane zostały przez właścicieli od włościan, tudzież pustki wcale nie zajęte albo nieprawnie wcielone do gruntów dworskich, nakazano zwrócić włościanom, jeżeli oni w ciągu zakreślonego trzechletniego terminu, zaniosą o to żądanie.

Nakoniec Najjaśniejszy Cesarz i Król Aleksander II., w niewypowiedzianej troskliwości o wszystkich bez wyjątku poddanych swoich, najłaskawiej polecić raczył Zwierzchności Królestwa, aby zwróciła szczególną uwagę także na los włościan, nieposiadających teraz żadnych gruntów, ale którzy przez dobrą konduitę, trzeźwość, oszczędność i uległość prawej władzy, zasłużą na podobną łaskę. Zwierzchność upoważniona została albo do wydzielania takim włościanom, podług własnego uznania, za umiarkowaną opłatą do użytkowania albo też do sprzedawania nawet na własność niewielkich cząstek, tak z niezajętych gruntów skarbowych, jako też z pozostałych teraz pustek włościańskich. Rozporządzenia w tym przedmiocie wydane zostaną w miarę przywrócenia ogólnego porządku i spokojności w kraju.

Z krótkiego tego wykładu widzicie, a po odczytaniu ukazów jeszcze bardziej się przekonacie, że łaska Najjaśniejszego Cesarza naszego i Króla Aleksandra II rozciąga się do wszystkich bez wyjątku włościan Królestwa Polskiego, w jakichkolwiekbądź dobrach osiedlonych, czy to w rządowych lub instytutowych, czy w prywatnych do polskich lub rosyjskich dziedziców należących, bez względu na pochodzenie lub wyznanie włościan i na to, jakim mówią językiem: ruskim, polskim, litewskim lub niemieckim; Cesarz nasz bowiem równą ma opiekę nad wszystkimi wiernymi poddanymi swymi, bez różnicy pochodzenia, religii, języka i stanu.

Łaska Monarsza rozciąga się także do tych włościan, którzy już dawniej z rozporządzenia rządu byli oczynszowani i których los został polepszony; dla nich także zapewnione są nowe dobrodziejstwa; wszyscy zatem włościanie Królestwa, którzy przedtem sami złączyli się w jedną spólną rodzinę, niewzruszenie wierną i przychylną ku Monarsze, obecnie z woli Jego Cesarskiej Mości, znowu łączą się w spólnej radości.

Włościanie Królestwa Polskiego! Teraz od was samych zależy wasza przyszła pomyślność, i cały wasz przyszły los: bądźcie jak dotąd wierni Monarsze i prawu, unikajcie złych ludzi, usiłujących jedynie rozłączyć was z prawym rządem, strzeżcie się oszukaństw i obłudnych podszeptów, wymierzonych do zachwiania wierności waszej i przeistoczenia znaczenia najłaskawiej nadanych wam dobrodziejstw; pomnijcie przykazania Boskie, zachowajcie trzeźwe i umiarkowane życie, i niezapominajcie, że Stwórca nakazał człowiekowi w uczciwej pracy i pocie czoła szukać swego wyżywienia.

Dla lepszej obrony praw waszych, i dla rozpoznawania waszych sporów z właścicielami względem gruntów i służebności, Najjaśniejszy Cesarz i Król Aleksander II., najłaskawiej polecić raczył utworzenie w całem Królestwie komisyj i komisarzów do spraw włościańskich. Komisye te, którym powierzoną zostanie obrona interesów waszych, będą ustanawiane i otwierane w miarę uspokojenia kraju; do nich macie się udawać z waszemi prośbami, skargami i wątpliwościami względem nadanych wam obecnie praw i ulg przez Najjaśniejszego Pana. Do czasu zaś otwarcia komisyj włościańskich, możecie w waszych słusznych żądaniach udawać się do ustanowionych obecnie we wszystkich powiatach Naczelników wojennych, u których zawsze znajdziecie prawdziwą dla siebie opiekę i obronę.

Do wprowadzenia w wykonanie ogłoszonych teraz ukazów i dla stanowczego załatwienia waszych sporów z właścicielami, otwartym zostaje

---

SPRAWOZDANIA

z dziedziny literatury i sztuki.

(Dokończenie.)

Któż się dziwić będzie, że rok 1863 i 1864 nie sprzyjał literaturze i ruchowi wydawniczemu. Prędzéj się znajdzie ktoś a i ja chętnie do jego zdania przystąpię, że w pamiętnych na zawsze czasach, za wiele, aż nadto wiele pisano i drukowano, że w téj literaturze ulotnéj sąd trzeźwy przyszłych pokoleń odkryje niejedną przyczynę wewnętrznego stanu rzeczy....... Ale gdy nie możemy dzisiaj z wielu względów uczynić przeglądu tego wyjątkowego piśmiennictwa, przechodzimy do szczupłéj liczby publikacyj, które się ostatniemi czasy pojawiły, już to jako dalsze ciągi rozpoczętych wydawnictw, już to jako nowe prace, albo wreszcie jako rzeczy do wtóru ostatnim wypadkom.

Wspomnieć nam najprzód wypada o trzecim tomie Theinerowskich „Monumentów Poloniae,“ który obejmuje lata od 1572 do 1696, a więc czasy tyle pod względem stósunków z stolicą apostolską wyjaśnień potrzebujące: od bezkrólewia po Zygmuncie Auguście aż po śmierć Jana III. Nie powiemy, aby podane dokumenta zaspakajały naszą ciekawość, i nie zdaje nam się, aby właśnie to wszystko podawały z archiwów watykańskich, coby nam dla dziejów narodu najważniejszém być mogło.

Czuliśmy tę niedostateczność w tomie 2gim, przy dziejach reformacyi; w trzecim niemniéj jest dotkliwą. I tak, aby jeden bodaj przywieść przykład, do dziejów poselstwa Ossolińskiego w roku 1633 w sprawach wysokiéj wagi odprawionego, nie podają Monumenta żadnéj świeżéj wiadomości, przestają na listach polecających i gratulacyjnych, i na przedruku znanych mów Ossolińskiego. To umieszczanie znanych nam zkąd innąd rzeczy, jak np. znowu paktów zborowskich z Kozakami, niepotrzebnie zajmuje karty księgi, która nowym materyałom ma być poświęcona.

Z wydawnictwa Aleksandra hr. Przeździeckiego wspomnieliśmy już o piérwszym tomie „Libri beneficiorum“ wskazując na jego ważność. Niech nam tu wolno będzie dodać jeszcze dwa żądania, których wykonanie niemało by się do większéj użyteczności książki przyczyniło. Pierwszém jest mapa dyecezyi podług księgi Długoszowéj sporządzona; drugiém zestawienie nazwisk osób i miejscowości, w tekscie podług pierwowzoru drukowanych, z dzisiejszą ich pisownią. Nie widzimy w ogóle potrzeby, aby nieudolność pisowni ówczesnéj zachowywać w dzisiejszém wydaniu. Jeżeli jednak wzgląd na wierność skłonił do tego wydawnictwo, to wzgląd na użyteczność dyktuje potrzebę objaśniającego skorowidzu.

Księgarz Żupański w Poznaniu wydał świeżo trzeci tom Pamiętników z ośmnastego wieku, w których umieścił pamiętniki Kilińskiego, Zajączka, Filipa Lichockiego i Pistora. Trzeci, któremu niebawem osobny poświęcimy artykuł, mieści pamiętniki Jana Henryka Dąbrowskiego, z francuskiego manuskryptu poraz pierwszy wydane. Obok wydawnictwa dzieł Lelewela, którego tom 13ty, obejmujący dzieje Polski po śmierci Stefana Batorego w r. 1813 pisany, wyszedł przeszłego roku, Żupański rzeczom do pojaśnienia ostatnich czasów politycznego naszego bytu głównie swój nakład poświęca. Myśl to szczęśliwa, gdyż dziwną koleją losów te czasy najbardziéj pouczające, może najmniéj są znane. Wspomnieć tu wypada przy téj sposobności nowe wydanie rzadkiego u nas Ruhiera, staraniem Krystyna Ostrowskiego w Paryżu.

Najznakomitszém zjawiskiem na polu historyczném w ostatnim czasie było umieszczone a niedokończone dotąd w Bibliotece Warszawskiéj, opowiadanie Karola Szajnochy p. t. „Polska w r. 1646 a Polska w r. 1648.“ Autor chwytając ten rozstajny moment ostatnich dni szczęścia i pierwszych dni klęsk Polski, rzucił w tém co dotąd znamy, nowe światło na nierozdzierzgnioną dotąd kwestyą kozaczyzny, niemniéj na rzeczywisty stan rzeczypospolitéj, który aż nadto długo doktryna i źle użyty liryzm nam zasłaniał. Pamiętnik Stanisława Oświecima, do téj pracy użyty, ma podobno wyjść z nią razem. Praca ta Szajnochy, który także bibliotekę Ossolińskich szkicem o Hieronimie i Elżbiecie Radziejowskich zasilił, acz tyle interesująca i ważna, nie pozwala nam jednak zapomnieć o Janie III., którego pierwszy zeszyt wyszedł w Żytomierzu, a któréj dokończenia nareszcie ród się wprawdzie domagać od Szajnochy nie może, ale pragnąć musi, aby jéj autorowi Bóg dokończyć dozwolił.

Spuściznę prof. Roeppla: dzieje Polski wydane w zbiorze Heerena i Ukerta, objął w celu dokończenia jej Henryk Caro i wydał tom drugi do 1386 r. sięgający. Rozbiór tego dzieła zachowujemy sobie na później, tu tylko wspomnieć musimy, że Dr. Caro nie wyzbył się jeszcze swoich uprzedzeń do Polski, które w swojém „Interregnum Polens nach dem Ableben Stefans“ okazywał a nie nabył sympatyi dla narodu, którą się prof. Roeppel odznaczał. Jest to rzecz dla jego przedsięwzięcia arcyważna, bo i o dziejach powiedzieć można co Goethe powiedział o poezyi i poetach. Pod względem wyczerpnięcia źródeł i opracowań p. Caro okazał się sumiennym, w szczególności zaś miło nam było czytać w dodatku sprawiedliwe i gruntowne ocenienie dzieła Z. A. Helcla: Starożytne prawa polskiego pomniki.

Przedsiębiorczy Karol Wild we Lwowie, prócz nakładów rzeczy belletrystycznych, prowadzi daléj wydawnictwo książek mających na celu wygodzenie potrzebie książek podręcznych i edukacyjnych. Tłumaczenie Buckl'ego, którego pierwszy tom już wyszedł, tłómaczenie staranne obznajamia szerszą publiczność z autorem, którego uważne przeczytanie prawdziwą może przynieść korzyść. Pierwszy tom skarbniczki L. Tatomira mieści pięknie i dostępnie napisaną geografią fizyczną Polski; następne dwa historyą polską mieszczące, są już pod prasą. Z dawniejszych, Dzieje Polski podług ostatnich badań Józefa Szujskiego, zbliżają się właśnie ku czasom, gdzie dotychczasowe książki, mianowicie Moraczewski, opuszczają czytelnika.

Dziejów narodu polskiego H. Szmitta, krótko i zwięźle opowiedzianych, wyszedł już poszyt ostatni. Obecnie p. H. Szmitt, odbywszy podróż w celu poszukiwań materyałów do Paryża, pracuje nad dziejami Stanisława Augusta.

Na polu językowem gramatyka prof. Ant. Małeckiego, uwieńczona konkursową nagrodą, opracowana umiejętnie i trzeźwo, stanowi epokę. Do pożądanego w piśmie naszém ocenienia przychodzi nam wezwać ludzi specyalnych i znawców; tu zapiszemy tylko że p. A. Małecki po ukończeniu gramatyki zajął się życiorysem i oceną estetyczną dzieł naszego Juliusza, niemniej uporządkowaniem jego niewydanych dotąd rzeczy i listów. Ustępy z pracy p. Małeckiego były już w Tygodniku poznańskiém i Album lwowskiem p. H. Nowakowskiego. Rozbiór pism Słowackiego, umiejętnym a przyjaznym dokonany umysłem, jest rzeczą tém pożądańszą, tém ważniejszą, że Słowacki stał się dzisiaj potęgą, pełną życiodajności dla poświęconych ale i niebezpieczną dla niedosyć dojrzałych duchów.

Z pola poezyi i belletrystyki zapisać nam przychodzi pieśni Janusza, w tak stósownéj pojawiające się chwili, w nowém wydaniu ślicznemi pieniami więźnia zbogacone; zapisać nam przycho-

w Warszawie, pod prezydencyą moją, oddzielny Komitet urządzający.

(podpisano) Namiestnik
Jenerał-adjutant hr. *Berg*.

23 lutego (6 marca) 1864 r. w Warszawie.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 7 marca.

(M. S.) Słyszałem pewnego dyplomatę w ten sposób skreślającego ogólne położenie Europy: „Wystawmy sobie beczkę, w której niezliczona ilość płynów najróżnorodniejszéj natury się znajduje; to wszystko miesza się, gotuje i pieni, rozmaite czynniki walczą z sobą, aż nareszcie zaczyna się rozwijać proces krystalizacyjny. Utworzenie się kryształów nastąpić musi, lecz jaki będzie ich skład, wielkość i kształt, to nowe pytanie. Zawisło to od ciężaru powietrza, stopnia ciepła, objętości wody i wielu innych warunków, w jakich się ten płyn znajduje, a nie od saméj jakości rozpuszczonych materyałów. Chemicy wiedzą to, rachują się więc ze wszystkiemi okolicznościami współdziałającemi, aby osiągnąć upragniony rezultat. Ale chemia jest umiejętnością, a polityka jest najwięcéj sztuką tylko. Europa podobną jest zupełnie do téj beczki, lecz nikt z pewnością oznaczyć nie potrafi, jaka mieszanina, jaki skład sił w niéj jest zawarty i jaki w końcu wynik procesu chemicznego utworzyć się może, któryby zdołał przedstawić stosunki Europy.“

Tyle powiedział dyplomata. W istocie położenie jest takie, iż zmiana politycznéj temperatury, mała okoliczność, któréj się prawie dostrzedz nie zdoła, mogą niespodziewane wywołać przemiany i zwroty. I tak nie zadziwi to nawet nikogo, iż wystawiają tu jako możebne przychylenie się Francyi do przymierza środkowéj Europy, zamiast związania się jéj z Anglią, przeciwko temu przymierzu. Tymczasem ja uważam to przypuszczenie więcéj za teoretyczne niżeli praktyczne, a jedno z tutejszych pism, które pewne skazówki w téj mierze podało, nazwało je słusznie polityczném marzeniem. Według innéj wersyi, Cesarzowi chodzi teraz szczególnie o spieszne rozwiązanie sprawy meksykańskiéj i oczekuje tylko odjazdu Arcyksięcia Maksymiliana do Meksyku po zaatlantycką koronę, aby poświęcić się zupełnie europejskiéj polityce; przypuszczenia te są więcéj uzasadnione i świeży wypadek potwierdzi je do pewnego stopnia.

Mam tutaj na myśli odpowiedź Cesarza znaną dotąd tylko z telegramów, daną „włoskiemu stowarzyszeniu narodowemu“ na adresa, w których Włosi wyrazili swoje ubolewanie z powodu zamachu na życie Cesarza. Odpowiedź tę można uważać za zachętę, zwłaszcza, że dotąd wystawiano stosunki między Paryżem a Turynem jako naprężone, co nawet we Włoszech wiarę znajdowało. Pisałem wam już o zbrojeniu się Włoch i przygotowaniach wojennych Austryi; dzisiaj mam wam tylko dodać, iż środki ostrożności rozciągają się i na Dalmacyę, gdzie zamierzają ustawić baterye nadbrzeżne.

Cel posłannictwa jenerała Manteufla zaczyna się rozjaśniać. Sprawa polska była także jednym z punktów w którym miał się porozumieć wysłannik pruski z Austryą. Po tém co zaszło, nie pojmuję do czego dalsze porozumienie było potrzebne? Jednakoż dzisiejszy *Vaterland* pisze, iż jenerał przywiózł z sobą plan uśmierzenia powstania polskiego, do którego Austrya przychylić się nie miała. Tenże sam dziennik przytacza jeszcze następujące punkta, o które jenerał Manteufel miał się układać: Podciągnąć Szlezwik pod administracyę Prus i Austryi, ogłosić Rendsburg i Kiel za fortece związkowe z pruską załogą, za co natomiast Prusy opuszczą Rastadt. Ostatni ten punkt zawiera w sobie nowe zawikłania europejskie.

General Corespondenz z dnia dzisiejszego w liście z Londynu zrobiła odkrycie, iż to emigracya polska wywołała gwałtowny artykuł *Morning Posta* przeciwko świętemu przymierzu. Gdyby tak było przyznać by trzeba, że emigracya polska potężny wpływ wywierać musi, jak skoro zdołała w organie Palmerstonowskim przeprowadzić artykuł, który nie tylko europejską publiczność zdołał zaniepokoić, ale nawet i w gabinetach wywołał obawy.

Wiedeń 8 marca.

(M. S.) Ile razy położenie Europy zapowiada wielką wojnę, powstają zawsze pogłoski, iż Nestor monarchów europejskich, stary król Leopold, stara się wszelkiemi możliwemi środkami katastrofie zapobiedz. Taka wiadomość pojawiła się znowu z tém zapewnieniem, iż podróż króla belgijskiego do Londynu innego celu nie ma, jak powstrzymać angielskich mężów stanu od porozumienia się z Francyą. Gdyby się bowiem udało Francyi przymierze z Anglią ustalić, wszyscy są przekonani iżby do wojny natenczas koniecznie przyjść musiało. To też usiłowania króla Leopolda do tego zmierzać mają, aby Francyę zupełnie odosobnić. Czyby zaś takie odosobnienie nie było jeszcze niebezpieczniejsze a wojna gdyby wybuchła nie przybrała groźniejszego charakteru, o tém tylko przyszłość zawyrokować może.

Od kilku dni obawy w kółkach politycznych bardzo się zwiększyły. Telegraficzną wiadomość podaną przez *Kreutz Ztg.* iż Francya gotowa jest czynnie wystąpić, uważają za dostatecznie uzasadnioną. Zwróciła uwagę publiczności nawet ta okoliczność iż wieczorny dodatek do *Wiener Ztg.* powtarzając tę wiadomość, najmniejszém słowem nie starał jej się osłabić. Objaśnienie dane w parlamencie przez lorda Palmerstona a które to samo zawiera co ostatni okólnik lorda Russel'a, niepokoi także, chociaż w ustach angielskiego dyplomaty wyrazy „nie bierzemy żadnéj odpowiedzialności za dalsze następstwa“ nie mają tego znaczenia, jakie zwykle dyplomacya sama do podobnych oświadczeń przywiązywać zwykła. Mimo tego zapominać nie można, że ministeryum Palmerston-Russell stoi naprzeciw stronnictwa Torysów, w sprawie duńskiéj dosyć wojennego, i że przy ostatniem głosowaniu w izbie niższéj Wigowie tylko jednym głosem otrzymali większość. Większość może bardzo łatwo przychylić się na stronę Torysów, a tak nawet instynkt zachowawczy zmusi Palmerstona do rachowania się z wojowniczą polityką przeciwnego stronnictwa.

Pocieszają się tutaj tą uwagą, że dopokąd arcyksiąże Maksymilian bawi w Paryżu, Francya otwarcie z zamiarami nieprzyjacielskiemi nie wystąpi, a kto na czasie zyskał, ten wszystko zyskał, jak przysłowie powiada. Lecz jak już powiedziałem obawy wzrastają mianowicie od strony Włoch a dzisiaj w kółkach wojskowych rozeszła się wieść, iż cesarz zamyśla z końcem marca udać się do Tryestu dla pożegnania się z bratem, a z tamtąd do Wenecyi w celu uskutecznienia przeglądu wojskowego. Służba c. k. wojsk we Włoszech stała się bardzo uciążliwą, zaprowadzono bowiem formalną służbę forpocztową.

Król Wiktor Emanuel zaczyna wojennie przemawiać, słychać nawet że wyszły rozkazy aby wojenne ekwipaże królewskie były w pogotowiu. Do rubryki wojennych przygotowań dołącza półurzędowa *General Correspondenz* odezwy Koszuta. Dziennik ten dodaje: „usiłowania te wstydem okryją tylko ich twórcow.“ Po misyi arcyksięcia Albrechta oczekują w Wiedniu najlepszych skutków, Wyszło rozporządzenie ustanawiające sądy morskie pierwszéj instancyi w Tryeście z apelacyą w Wiedniu.

Dzisiejszy stan rzeczy w Galicyi wywarło wpływ swój i na tutejszy świat przemysłowy. Przez całą zimę Galicya była doskonałym punktem konsumpcyjnym dla handlu wiedeńskiego i bryńskiego. *Wiener Geschäftsbericht* pismo poświęcone przemysłowi powiada: z Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa nadchodzą wiadomości że wiele osób zagranicznych przebywających tamże, musiały w skutek nowych rozporządzeń miasta te opuścić. Po leniwym biegu interesów handlowych przekonywamy się dopiero jak ważną jest Galicya dla naszego handlu wywozowego. Wielu producentów, którzy dotąd po macoszemu tę gałąź przemysłu naszego traktowali, wysyłają tam teraz swoich komisantów.

Sprawa Szuselki znowu została odroczoną. Obiega w kole deputowanych pogłoska, iż rząd w razie utrzymania mandatu Szuselki zamyśla sejm rozwiązać. Pogłoska ta przykre wywołała wrażenie.

Warszawa 6 marca.

† Przeczytawszy odezwę jen. Berga, która ma być streszczeniem i objaśnieniem ustawy, uderza odrazu duch socyalizmu, który tylokrotnie zarzucano Moskalom w ich postępowaniu obecném w Polsce, a wielu upatruje w niéj dążenie do wywołania nienawiści między stanami. Smutnych wewnętrznych wypadków krajowych, w skutku podobnéj odezwy nie obawiają się dzisiaj dzięki Opatrzności; okazuje ona tylko, że Moskwa w trudném jest położeniu, gdy takich chwyta się środków.

Należy opisać szczegółowo akt samego publikowania powyższéj odezwy w mieście, choć nie do mieszczan wydanéj.

Dzisiaj już od północy policya nakazała stróżom czyścić ulice, któremi orszak miał przejeżdżać. Nad ranem dozorcy rewirowi chodzili po domach, doręczając drukowane plakaty uwiadamiające, że heroldowie i jenerał Baranow, który przybył z ukazem carskim, ogłoszą miastu tę wiadomość. O dziesiątéj wyruszył orszak z zamku. Na czele jechał konno oberpolicmajster, a za nim kilku oficerów policyjnych; daléj muzyka pułku gwardyi huzarów, potém dwóch heroldów, za temi jen. Baranow i kilku jenerałów i adjutantów konno, a orszak zamykał pół szwadronu gwardyi huzarów. W roli heroldów występowali dwaj panowie vice-referendarze Rady Stanu, Sobański i Złotaszewski, na których włożono strój wzięty z garderoby teatralnéj tutejszéj. Na głowach mieli aksamitne toki czarne z złotym galonem i wielkiem białem piórem, daléj strój czarny aksamitny hiszpański z XVIgo wieku, buty ze stylpami i ostrogami, spięte czarnemi pasami, z szpadą francuzką średniowieczną w pąsowéj pochwie, a na sobie żółte dalmatyki heroldów z orłami na piersiach. Wystrojeni w tak poważny kostium, siedząc na ogromnych koniach, czytali głośno na sześciu placach uwiadomienie Berga, a mianowicie: przed Zamkiem, na placu kościoła ś. Aleksandra, na placu Grzybowskim, za Żelazną Bramą, przed teatrem i na Starém mieście. Przed czytaniem trąby dawały znak. Tak śmiesznéj ceremonii dawno już bardzo nie widziała Warszawa, zapomniawszy od kilku lat o widowiskach teatralnych. Rola, jaką kostium nadał pp. vice-referendarzom Rady Stanu, nie odpowieda ich godności. Chciano nadać wielką uroczystość aktowi, tymczasem przez niezręczność ośmieszono go w pierwszéj zaraz chwili. Na placach oficerowie policyi rozdawali uwiadomienia drukowane po polsku i po rosyjsku na jednym arkuszu. Zecerowie *Dziennika Powszechnego*, od piątku wieczór zamknięci byli w drukarni; nie wolno im było wyjść na miasto, by nie rozgłosili i nie uprzedzili o całym programie, w największéj tajemnicy przygotowanym. Toż samo odczytano dziś z ambon po wszystkich kościołach.

Na prowincye rozjeżdżają się już jenerałowie i inni oficerowie z odezwami i propagandą. W piątek np. w Gorzkowicach, stacyi pierwszéj za Piotrkowem, jeden z tych panów przemawiał do 500 blisko zwołanych okolicznych włościan, oświadczając im pozdrowienie cara i carowéj, dziękując w ich imieniu za wierność a zarazem donosząc o dobrodziejstwie, jakie im dał car; wszakże dodał, że jest przekonany, że gdy ich będzie potrzebował, to wszyscy od 16 do 40 lat staną. Wiadomość ta ostatnia, jak mi mówił przyjezdny wczoraj naoczny świadek, nie bardzo włościan ucieszyła; przeczuli w tém brankę, pobór wojskowy, o którym między sobą już mówią.

Moskale zajęli na swój użytek obszerny dom w Warszawie, na placu ś. Aleksandra, należący do p. Krzemińskiego; zapewniają, że urządzone w nim będzie więzienie polityczne, które zniosą w cytadeli, mającéj być ufortyfikowaną. Więzienie inne polityczne dla kobiet ma być urządzone w koszarach, zajętych obecnie za Żelazną Bramą przez dywizyon żandarmów. W bieżącym tygodniu w więzieniu na Pawiéj ulicy było pięćset kilkadziesiąt więźni. Niektórych, co po ukończeniu śledztwa w komisyi, odwiezieni ztąd byli do cytadeli, gdzie się odbywają sądy wojenne, znów do dodatkowéj inkwizycyi sprowadzono na „Pawiak“ (tak nazywają tu to drugie więzienie). Wypuszczono w tym tygodniu około 30 osób.

Przyjezdni z prowincyj donoszą, że w wielu miejscach spotkali oddziały polskie jak np. w Piotrkowskiem, Wieluńskiem, Opoczyńskiem.

Berlin 7 marca.

♁ Złożone świeżo w parlamencie angielskim noty lorda Wodehouse, które tenże przesyłał ztąd rządowi swemu na początku grudnia r. z., wielkie tu sprawiły wrażenie. Szczególnie rozmowa posłannika angielskiego z p. Bismarkiem z d. 12 grudnia, która zasady i dążności polityczne naczelnika gabinetu pruskiego piętnuje wydatniéj, niż wszelkie jego dotychczasowe oświadczenia urzędowe, stała się tu przedmiotem żywych i nie bardzo pochlebnych dla ministerstwa pruskiego uwag. W rozmowie téj wskazuje p. Bismark liberalną konstytucyę duńską jako główną przyczynę sporu duńsko-niemieckiego, a przyznając trudne położenie króla duńskiego, wynurza przekonanie, że jedynie zręcznie wykonany zamach stanu, przez zniesienie konstytucyi i zaprowadzenie absolutyzmu uwolnić go jeszcze zdoła z niebezpiecznego położenia. Ogłoszona publicznie rozmowa ta, któréj treść dwuznacznością właściwą p. Bismarkowi bynajmniéj nie grzeszy, powiększyła znacznie przedział, jaki tu dotąd istniał pomiędzy rządem a ogromną większością kraju. Ludzie liberalni wszelkich odcieni, którzy dotąd choć słabą mieli nadzieję wyrównania rosterki pomiędzy rządem a krajem, utracili ją teraz zupełnie, przekonawszy się, że naczelnik konstytucyjnego rządu na uchylenie prawnopolitycznych nieporozumień i trudności, w zamachu stanu jedynie skuteczne upatruje lekarstwo.

Tymczasem pogłoska o staraniach ministerstwa zmierzających do wywołania stronnictwa pośredniego, w któremby znaleść mogło punkt oparcia wobec wzmagającego się w kraju rozdrażnienia, nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Czyli zaś starania te odniosą pożądany skutek? — o tém powszechne panuje tu powątpiewanie. Stanowisko bowiem, jakie zajęło stronnictwo postępowe, popierane przez ogromną większość mieszkańców kraju, tak jest wybitne i ministerstwu nieprzyjazne, że porozumienie jego z rządem, bez stanowczéj tegoż zmiany w dotychczasowym systemie politycznym, stało się zupełnie niepodobném. Z drugiéj zaś strony nieliczne lecz silne stronnictwo wsteczne w tak zaciekłą i bezmyślną popada ślepotę, iż nietylko rząd p. Bismarka, ale w ogóle żaden rząd, bez niebezpieczeństwa gwałtownego wywrotu, podpory i oparcia znaleść w niém nie może. Stan ten ciągłéj niepewności i zawieszenia zaczyna coraz mocniéj niepokoić ludzi, których obchodzi los i istnienie państwa pruskiego.

Świat prawniczy pruski oczekuje teraz z natężoną uwagą rozwiązania nader ważnego pytania prawnego. Wiadomo, że rząd nakazał odciągać od płacy urzędników sądowych, którzy na ostatnim sejmie posłowali, i którzy niemal ogólnie należeli do opozycyi, koszta zastępstwa w ich urzędach. Urzędnicy ci, porozumiawszy się pomiędzy sobą, wytoczyli przed właściwemi sądami przeciw rządowi skargi o zwrot odciągnionych im kosztów zastępstwa. W jednym przypadku wskazał już rząd fiskusa na zwrot owych kosztów wraz z odsetkami. Ponieważ jednakże fiskus założył apelacyą przeciw niekorzystnemu dla siebie wyrokowi, i do dalszéj odwoła się instancyi, dla tego sprawa ta dopiéro w trybunale najwyższym tutejszym stanowczego i ostatecznego dozna rozstrzygnienia. Lubo prawnicy pruscy niewątpią o słuszności podobnych skarg, oczekują jednakże z żywą ciekawością orzeczenia najwyższego sądu krajowego, na którego zdanie obecnie względy polityki bieżącéj nader silny wpływ wywierać się zdają.

Wiedeń 8 marca. Dziennik praw państwa jakoteż i *Wiener Zeit.* z dnia 8 marca w urzędowéj części, ogłaszają traktat z dnia 14 listopada 1863 r., zawarty między Austryą, Francyą, Anglią, Prusami i Rosyą, względem połączenia wysp Jońskich z Grecyą. Traktat ten czytelnikom naszym już jest znany.— Biskup Fessler, którego gabinet wiedeński wysłał był do Rzymu dla kierowania układami ze stolicą apostolską względem niektórych zmian w konkordacie, wrócił temi dniami do Wiednia. Jaki rezultat jego posłannictwa, dotychczas niewiadomo. *Schnellpost* twierdzi, że stolica apostolska nie przychyliła się do życzeń gabinetu wiedeńskiego i nie przyjęła zmian przedłożonych. *Allg. Ztg.* przeciwnie twierdzi, że stolica apostolska przystąpiła do propozycyi gabinetu wiedeńskiego.

— W sprawie posłannictwa jenerała Manteufla do Wiednia, które jak wiadomo uwieńczone zostało pożądanym skutkiem, piszą do *D. Allg. Zeit.* „Kilka razy już o tem mówiono, że Prusy ofiarowały Austryi za czynną pomoc w Danii, gwarancyę posiadłości włoskich. Otóż, jeżeli wiadomości nasze są dokładne, układ zawarty między Austryą a Prusami, obejmuje w sobie jeszcze daleko więcéj, chociaż co do czasu jest ograniczony. Austrya i Prusy zobowiązały się bowiem podczas trwania wojny duńskiéj pomagać sobie nawzajem wszędzie i wszelkiemi środkami, bez różnicy na którym punkcie lub przez kogo jedno z tych państw zaczepionem zostanie. Jestto, innemi słowy, jeżeli nie zupełny traktat zaczepno-odporny, to zawsze pierwszy krok uczyniony w tym kierunku.

— *Wiener Lloyd* donosi podług wiarogodnego jak utrzymuje źródła, że postanowiono, aby w razie wmieszania się mocarstw zachodnich w sprawę duńską, Prusy same prowadziły daléj wojnę duńską; Austrya zaś ściągnie napowrót wojska swe dla obrony własnego terytoryum. Spodziewają się, że w razie napadu na wybrzeża Renu, stawią mu czoło zjednoczone Niemcy, gdyż Austrya i Prusy zgodziły się na to, aby w razie wmieszania się mocarstw zachodnich w sprawę duńską, odstąpić od protokółu londyńskiego, i tym sposobem połączyć się znowu z Niemcami.

— *Ost. D. Post.* pisze: „Sprawa Schuzelki przyjmuje na sejmie niższo-austryackim groźną postać. Prawnicy, a na czele ich Dr Mühlfeld, są zdania, że Schuselka mandatu swego bynajmniéj nie stracił. Rząd obstaje przy zdaniu, że skazanie Schuselki za przewinienie prasowe, pociąga za sobą utratę mandatu. W wydziale sejmowym nie ma zgody co do tego punktu. Wydział przedłożył już sejmowi sprawozdanie w téj sprawie. W sferach rządowych twierdzą, że sprawa ta, podług tego jak ją sejm rozstrzygnie, może pociągnąć za sobą nawet jego rozwiązanie.“

Sprawozdanie wydziału jest dość rozwlekłe. Przedstawia ono sześć różnych zdań. Przytaczamy ze sprawozdania tego jeden ustęp, który brzmi jak następuje: „„Jestto niezbędnym warunkiem wolności i niezawisłości ciał prawodawczych, aby same stanowczo orzekały co do warunków, pod jakiemi członkowie jego używać mogą swego mandatu. Rządowi nie może być przyznane prawo unieważniania przyjętego i uznanego przez sejm mandatu, a to tem bardziéj, że nawet ordynacya krajowa prawo to przyznaje sejmowi.““

Sprawozdanie powyższe przedłożoném zostało sejmowi na posiedzeniu d. 8 b. m. Wczorajszy telegram nasz doniósł już jaki był rezultat rozpraw sejmu nad tem sprawozdaniem. Odesłane ono zostało napowrót do wydziału, aby tenże sprawę tę jeszcze raz wziął pod obrady.

— Wieczorne dzienniki wiedeńskie z d. 8 b. m. zastanawiają się już nad słowami Palmersto-

---

dzi kilka nowych pieśni starego lwa, które rzucił młodym lwiętom w chwili stanowczéj, pieśni, które świadczą, jak w nim zagrał „duch i krew.“ I obok niego zapiszemy ostatnie Mieczysława Romanowskiego utwory, który pozostanie na zawsze wyobrazicielem nowego prądu téj młodéj Polski, któréj tylu wraz z poetą swoim dało świadectwo temu, co ukochali.

Bolesławita, autor Dziecięcia Starego miasta, pozwolił nam jéj życie, jéj tajemnice ujrzeć w małéj kopelce wody kryształowéj, w powieści o kilku pełnych prostoty i prawdy postaciach. Na tém, można powiedzieć śmiało, ograniczyła się literatura twórcza tego roku, chyba, że pieśni w obozach powstałe, przejdą, przelane na papier, powiększyć liczbę jéj dzieł.

W przeglądzie zagranicznéj literatury musimy się ograniczyć do najgłośniejszych zjawisk. Niewspominając o Renanie i powieści: „le Maudit,“ które u nas najobojętniejszego w całéj Europie doznały przyjęcia, wskażemy raczéj dzieła, które i nam rzeczywisty mogą przynieść pożytek. Do tych należy dalszy ciąg pamiętników Guizota (1826—27), Rousseta: „Historya ministerstwa Lonxoisi, L. Rankego historya Anglii w XVI i XVII wieku.“ Wspomnimy tu rozprawę Droysena: „Die Schlacht von Warschau im J. 1656,“ niemniéj tłómaczenie pamiętnika hehrajskiego p. t. „Jawen Mezula“ wspominanego w Lelewelu, jako materyały do naszych dziejów. Z publikacyi o sprawie polskiéj w języku francuskim zapisujemy „Affaires de Pologne“ wydane staraniem ks. Wł. Czartoryskiego, przy których obfity zbiór dokumentów książkę tę z rzędu broszur korzystnie wyróżnia; „Code rouge“ zawierający rozporządzenia Murawiewa, Anenkowa i t. d., niemniéj w wydaniu Angeberga: „Actes diplomatiques du Congrés de Vienne,“ dwa ogromne tomy, podające podstawę materyałową do dziejów zjazdu wiedeńskiego i uzupełniające dawniejszy zbiór Angeberga p. t. „La Pologne, Receuil des documents (1764—1862).“

Z przeglądu naszego po świecie literackim powracamy do Krakowa i zwracamy naszą uwagę na Wystawę sztuk pięknych, otwartą od dnia 5 marca. Towarzystwo sztuk pięknych jest jedyną tego rodzaju instytucyą w Galicyi. Jako takie zasługuje na żywe poparcie całego kraju a bierze na siebie obowiązek dawania, o ile siły wystarczą, nietylko czynnéj artystom pomocy, ale także kształcenia smaku estetycznego publiczności naszéj. Zagranica ma na wystawie podawać wzory naśladowania godne, kraj rezultata prac naszych artystów. Katalog dotychczasowy liczy 87 dzieł, z tych 59 utworów niemieckich, 28 polskich malarzy. Żeby owe zagraniczne miały być wzorami, mogącemi kształcić smak publiczności i uczyć artystów, niemożemy tego powiedzieć. Prócz kilku krajobrazów lepszych, prócz dwóch obrazów treści religijnéj (Trellen-kampfa) nieporywających wcale ani poezyą pomysłu ani nowością pojęcia rzeczy, prócz miłego rodzajowego obrazka: „Sierota w dzień zaduszny,“ nieznajdujemy nic, coby mogło usprawiedliwić się z przyczyny podróży do Krakowa przedsięwziętéj czém inném, jak tylko przysłowiem: Polak wszystko kupi,—a znajdujemy za to bardzo wiele w całém znaczeniu tego słowa tuzinkowych robót. Tłómaczymy sobie to stanem obecnym, ale podalibyśmy zarazem szanownéj Dyrekcyi dobrą radę. Czyby nie było lepiéj zamiast sprowadzania i opłacania kosztów podróży takim miernościom, zakupywać dobre fotografie mistrzów Delarocha, Kaulbacha, Korneliusa, Aryszefera i puszczać je na losowanie? Fotografij tych bardzo mało u nas, a dają przecie wyobrażenie o dziełach, które w 19tym wieku stanowią epokę w kompozycyi artystycznéj. Obok tych szczupła ale doborowa liczba tęgich obrazów pozwoliłaby nam zapomnieć o miernościach, które chyba tylko dla okrycia ścian wystawy używane bywają.

Porównywając zagraniczne płody z naszemi możnaby przyjść do błędnego wniosku, że nasi artyści niepotrzebują wzorów. Wnętrza krużganków dominikańskich p. Gryglewskiego, portrety p. Andrzeja Grabowskiego i Leopolskiego, Madona Gersona, Rebeka pana Kurelli, Czarniecki w Tyszowcach Eliasza odbijają korzystnie przy zagranicznych malowidłach, zwracają oczy każdego, co wystawę odwiedza. A brakuje jeszcze utworów pana Matejki, Simlera i wielu innych. Z ocenieniem tego co jest, poczekamy, aż więcej przybędzie krajowych utworów, poprzestaniemy tylko na wspomnieniu o dwóch kolosalnych portretach p. Loefflera, portretach Kazimierza W. i Władysława Jagiełły, zakupionych przez miasto i Towarzystwo dla uniwersytetu, na pamiątkę pięćsetletniej rocznicy jego założenia.

P. Loeffler zyskał sobie dobre imie w kraju i w Wiedniu, jako zręczny i pracowity malarz rodzajowy i historyczny. Posiada technikę niepospolitą, ale nieposiada dosyć przejęcia się przeszłością, aby w obrazach swoich odpowiedzieć chwili, którą przedstawia. „W powrocie z pod Wiednia“ wyręczał historyą pomysłami, stósowniejszemi do rodzajowych obrazów. W „śmierci Czarnieckiego“ stanął najwyżej, chociaż nie na wysokości przedmiotu. Ta dobra opinia skłoniła zapewne do powierzenia mu dwóch portretów pomnikowych. Portrety z tak odległej przeszłości — trudne to bardzo zadanie. Pan Loeffler obiecywał sobie, że mu grobowce obu królów odsłonią przeszłość. Zastósował się do nich tak wiernie, że nawet wszystkie emblemata, hieroglify średniowieczne, wiernie umieścił, z wyjątkiem smoka i lwa. Kazimierzowi W. przypiął do boku sztylet, symbol nagłéj śmierci (na polowaniu, jak wiadomo), Władysławowi Jagielle miecz opasany rzemieniem, będący podług ikonografii archeologicznéj symbolem, że śmierć wytrąciła zmarłemu z ręki narzędzie, którém za życie wojował. Przedstawił żywych z symbolami śmierci. Wziął rysy z grobowca i otworzył oczy, zasklepione snem wiecznym. A przeszłość, którą każdy obeznany z dziejami czuje, powiada, że ani Władysław Jagiełło, ani Kazimierz W. tak wyglądać niemogli, słowem oba nieprzemawiają do nas zupełnie. Co więcéj przykrzepli oni do płótna, rozpłaszczyli się na niém, niewystępują wcale z obrazu, i gdyby nie ornamenta z pieczęciami, niewiedzielibyśmy nawet kogo chcą i co wyrażają.

Tyle na teraz. Obiecujemy sobie kilka razy jeszcze powrócić do tego przedmiotu. Tu dodamy tylko, że premium tegorocznem ma być podobno Zosia z kurczętami i gęsiami, trochę niestósownie! Zosie nasze tego roku niebyły tak sielankowe!....

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Lwów. W komisie Karola Wilda: „Narodowość i rewolucya“, studyum polityczne p. Karola Widmana.

Poznań. Żupański wydał trzeci tom „Pamiętników z XVIIIgo wieku“, mieszczący: Pamiętniki J. H. Dąbrowskiego, z francuskiego rękopismu po raz pierwszy wydane.

na wyrzeczonemi w parlamencie angielskim d. 7 marca. *Presse* pisze: Jesteśmy zdania, że Niemcy gdyby z sobą w zgodzie byli, nie potrzebują się obawiać wmięszania się Anglii w sprawę duńską. Tymczasem korespondent z Monachium do *A. A. Ztg.* zapewnia, że posłannictwo arcyksięcia Albrechta do Monachium nie odniosło pożądanego skutku, a Bawarya zostaje na stanowisku nieprzyjaznem dwom wielkimmocarstwom niemieckim.

— *Ost D. Post* poświęca artykuł wstępny sprawie stosunku poddańczego, zniesionego teraz przez rząd rosyjski w Polsce. W kroku tym rządu rosyjskiego widzi *Ost D. Post* li tylko zamiar rozdwojenia ludu polskiego i szlachty polskiéj. „Znosząc stosunek poddańczy tylko w krajach polskich nie zaś w Rosyi, odejmuje rząd rosyjski czynowi temu wszelkie piętno reformy. Jest to raczej gwałtowna rewolucya społeczna, którą rząd zadekretował. Oprócz tego, okoliczność, że rząd rosyjski nie indemnizuje szlachty polskiéj, jak to uczynił rząd austryacki w Galicyi, pokazuje jasno, że Rosya posuwa się w Polsce aż do niszczenia egzystencyi pojedynczych rodzin...

Musimy tu pod tym względem sprostować *Ost. D. Post.* iż myli się ona mniemając, że poddaństwo w Kongresówce teraz dopiero zniesiono. Nastąpiło to jeszcze przed pół wiekiem, za Księstwa Warszawskiego. Włościanie byli dzierżawcami gruntów, z których czynsz pieniędzmi lub robotą uiszczali, a i pod tym względem nastąpiła zmiana w roku zeszłym, gdy za zgodą obu stron uwłaszczenie włościan przeprowadzonem zostało. Stosunek włościan w Rosyi był całkiem inny; tam trwało poddaństwo aż do r. 1861.

Księstwa Zaelbiańskie.

— Zamieszczony w dzienniku naszym z d. 8go b. m. telegram doniósł był o zaszłej wymianie listów między duńskim jenerałem Hegermannem a feldm. Wranglem. Obecnie podajemy tutaj korespondencyę tę w całej osnowie.

Dnia 29go lutego sztabowy oficer duński oddał na forpocztach pruskich pismo następującej treści: „Excellencyo! Z polecenia mego najwyższego król. rządu mam zaszczyt zwrócić uwagę Waszej Excellencyi na to, że miasto Koldynga przez połączone król. pruskie i ces. austryackie wojska zajęte i rekwizycyami obłożone, równie jak wsie Seest, Hjarup i wiele innych dalej ku północy posuniętych wsi i dystryktów, leżą wewnątrz granic Jutlandyi. Upraszam Waszą Excellencyę o zaszczycenie mnie łaskawą odpowiedzią, któraby świadczyła, że stósownie do otrzymanego polecenia, wiadomość niniejszą Waszej Excellencyi zakomunikowałem. Korzystam z tej sposobności, aby wyrazić Waszej Excellencyi mój najwyższy szacunek, przyczem mam zaszczyt pisać się Waszej Excellencyi najpowolniejszym sługą — (podpisano) v. Hegermann-Lindencron jenerał porucznik. Dan w głównej kwaterze król. duńsk. korpusu armii w Jutlandyi dnia 29 lutego 1864.— Jego Excellencyi panu feldmarszałkowi baronowi v. Wrangel, jenerałowi naczelnie dowodzącemu wojskami król. pruskiemi i cesar. austryackiemi, kawalerowi wielu znakomitych orderów itd. itd.“

Na list ten dał feldmarszałek następującą odpowiedź: „Do Jego Excellencyi naczelnego dowódzcy wojsk król. duńskich w Jutlandyi, pana jenerała-porucznika v. Hagermann-Lindencron.— Excellencyo! Na szacowne W. Excel. pismo z d. 29go lutego b. r. mam zaszczyt odpowiedzieć, że miasto Koldynga i niektóre sąsiednie wsie na południe od Koldyng-Au położone, obsadzone zostały chwilowo przez nasze forpoczty, a to dla zakrycia wojsk okupacyjnych w północnym Szlezwiku stojących. W celu odpowiedniego zaopatrzenia potrzeb wojska rozłożonego na ziemi jutlandzkiej, przesłany został nakaz rekwizycyj do wójta w Koldyndze, któremu zresztą zostawiono do woli, w jaki sposób wiejskie gminy jutlandzkie do liwerunku tego ma pociągnąć. Gdybyś Wasza Excellencya przywięzywał wagę do tego, aby ludność Jutlandyi od tych ciężarów była uwolnioną, co także i mojem jest życzeniem, to musiałoby ze strony król. duńskiej chwytanie handlowych statków niemieckich na otwartem morzu jak najrychlej być zaniechanem. Oddając pod rozwagę król. duńskiemu rządowi odnoszące się do tego przedstawienie, mam zaszczyt pisać się z osobliwym szacunkiem. — Główna kwatera w Hadersleben— 2 marca 1864 (podpisano) v. Wrangel, jenerał-feldmarszałek i główno dowodzący sprzymierzoną ces. austr. i król. pruską armią.“— List ten d. 2go marca kapitan hr. Hardenberg wręczył osobiście jenerałowi Hegermann w głównej jego kwaterze w Peterholmie.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 3 marca lord Carnavorn oświadcza w imieniu hr. Ellenborough, iż tenże zapowiedzianą przez siebie na najbliższe posiedzenie interpelacyę w sprawie duńskiéj, odkłada na poniedziałek.

Na posiedzeniu Izby niższéj Baillie uskarża się na zamierzoną przez rząd redukcyę wojska, którą uważa za szkodliwą interesom państwa, jako zmniejszającą wpływ Anglii, i krępującą jéj politykę zewnętrzną.—Pułkownik Edwards wnosi rezolucyą, w któréj gani to, że w tegorocznym budżecie wojskowym pominięta została zupełnie pozycya wydatków na sześciodniowe doroczne ćwiczenia konnéj milicyi krajowéj. Przez zawieszenie tych ćwiczeń, twierdzi on, siła ta wojskowa wynosząca 14,000 ludzi, stanie się mniéj zdatną do użycia. Podsekretarz stanu w wydziale wojny lord Hartington, przypomina, że w tegorocznym budżecie wojskowym zaszło kilka nieprzewidzianych wydatków, między ktoremi wydatki na wojnę w Nowéj Zelandyi, — i że, ponieważ ciężar budżetu już i tak dość jest wielki, zdaje się zachodzić potrzeba postępowania z wielką oszczędnością. Rząd jest tego zdania, że zwołania konnéj milicyi tego roku bez niebezpieczeństwa dla kraju zaniechać można.—Jenerał Peel mówi za rezolucyą i gani źle skierowaną i drobiazgową oszczędność rządu.—Lord Palmerston objawia nadzieję, że Izba nie będzie się sprzeciwiać zamierzonéj przez rząd oszczędności 46,000 f. szt. — Przy głosowaniu rząd utrzymuje się większością jednego tylko głosu, gdyż rezolucya Edwardsa 158 głosami przeciw 157 odrzuconą zostaje.—W komitecie zasiłków margrabia Hartington przedkłada następnie budżet wojskowy i wnosi rezolucyę co do uchwalenia liczby wojska na rok bieżący. Liczba ta oznaczona została na 145,654, a więc 1,464 mniéj niż w roku zeszłym. Podsekretarz stanu przy wydziale wojny oznajmiwszy, że niebawem złoży budżet dodatkowy na 400,000 f. szt., robi uwagę, że główny budżet mający być przedmiotem rozpraw na obecnem posiedzeniu, ustanowiony jest na 14,844,888 f. szt., kiedy w roku przeszłym wynosił 15,060,237 f. szt. Oszczędność więc wynosi 215,349 f. szt.

W obec podnoszących się zarzutów, robi on uwagę, że budżet ten jest budżetem pokojowym, i że nie był układanym w przewidzeniu, iż kraj może być prawdopodobnie uwikłany w wojnę. Jeżeli opozycya czego innego oczekuje, to niech to wypowie otwarcie, i nie na pokojowy budżet ale na pokojową politykę rządu uderza. Zresztą chociaż od owego roku w którym wydatki na wojsko do najwyższéj doszły cyfry, doprowadzono oszczędność blizko do 2,300,000 f. szt., to nie trzeba jednak zapominać, że wydatki te w ostatnich paru latach zawsze jeszcze daleko większe były aniżeli przed wojną krymską. — Tegoroczny np. budżet, przewyższa budżet z roku 1853—54, to jest z roku, który poprzedził wojnę krymską, o 4,500,000 f. szt. Przecież, zdaniem jego, ani Izba, ani lud angielski nie będą pragnąć tego, aby budżet wojskowy zawsze na przyszłość był tak wysoki, jak nim był od czasu krymskiéj wyprawy. Podczas wojny pokazały się wielkie braki w wojskowości, a starania około ich usunięcia, wymagały większych wydatków w ciągu lat, które po wojnie nastąpiły.—Wniosek następnie przyjęty został.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 marca. Dziś rano spełniono zuchwałe świętokradztwo w kościele śgo Jana. Zostawiony na ołtarzu po mszy św. rannéj kielich, zniknął bez śladu.

— W Piątek 11 b. m. odbędzie się ostateczna rozprawa w procesie p. Ignacego Kruszewskiego jenerała dywizyi wojsk belgijskich, i p. Erazma Skarżyńskiego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj przez popieranie powstania w Królestwie Polskiém z §. 66 u. k. w stan oskarżenia wprowadzonych.

Na posiedzeniu c. k. sądu karnego w d. 5 b. m. w sprawie pp. Feliksa Szymanowskiego i Rafała Swiętosławskiego o udział w powstaniu w Królestwie Polskiém z §. 66 u. k. oskarżonych, zapadł wyrok skazujący pierwszego na sześć, drugiego na cztery tygodnie więzienia. Skazani, równie jak prokuratorya zastrzegli sobie prawo wniesienia rekursu.

— *Gaz. Narodowa* zamieszcza następną wiadomość o zapadłych wyrokach sądu wojskowego: „Dnia 2 marca r. b. odczytano dwom więźniom politycznym, osadzonym w tutejszym c. k. sztokhauzie, następujące przez najwyższy senat w Wiedniu potwierdzone wyroki sądu wojskowego: Pan Józef Merunowicz z Drohobyczy, 44 lat mający, ojciec czworga nieletnich dzieci, trzymany przez rok przeszło w śledztwie tegoż sądu, skazany został na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu; następnie Józef Krieger z Drohobyczy, więziony od 8 maja 1863, skazany na 2 miesiące więzienia. — Kilku więźniów od sześciu tygodni oczekuje wyroków z Wiednia.“

„Dnia 3 marca r. b. zwiedzał JE. hr. Mensdorf Pouilly tutejszy c. k. sztokhaus sztabowy. Uderzyć miało J. Ekscelencyę, gdy się naocznie przekonał, że znajdują się tam więźniowie polityczni tacy, którzy po roku przeszło w śledztwie zostają; widoki przeto więzionych tamże od kilku miesięcy, o wiele są teraz pomyślniejsze.“

— Dnia 8go marca podniosło się ciepło od 2°,8, do 13°,2, (w cieniu), wysokość barometru o godzinie 2giéj po południu 325''',01, o 10téj wieczór 324''',66, o 6téj rano 9go, 325''',75, wiatr słaby zmiennego kierunku, czas wiosenny, pogoda przerywana chmurami; rano 9go zupełna pogoda, o godzinie 6téj stan ciepła 6°,2 R.

TELEGRAMY.

Drezno 8 marca. Dzisiejszy *Dresdner Journal* podaje telegram z Altony o walce którą stoczono wczoraj przed szańcami dyppelskiemi a w któréj być miało 500 do 600 rannych (sprzymierzonych). Lekarzy zawezwano telegrafem z Rencbourga. Rezultat boju jest nieznany.

Drezno 8 marca wieczór. *Dresdner Journal* podaje drugi telegram z Altony który mówi: Wiadomość o boju pod szańcami dyppelskiemi jest fałszywą, lecz prawdziwe doniesienie o zawezwaniu lekarzy i kompanii zdrowia z Rencburga.

Altona 7 marca. Dzisiejsza *Schleswig-holst. Ztg* donosi, iż wczoraj wylądowało na wybrzeżu holsztyńskiém przy wsi Heiligenhafen 20 żołnierzy duńskich z dwoma oficerami, zapewne dla wykonania rekonesansu.

Sztokholm 7 marca. Urzędowa gazeta *Inricks tidning* donosi jako wieść, iż polecono przyspieszyć uzbrojenia i nakazano koncentracyę wojsk. (Wczoraj już telegrafowano nam tę wiadomość nie podając źródła P. R. W.)

Hamburg 8 marca. Płynący do Nowego Jorku z tutejszego portu parowiec „Germania,“ dostał się już szczęśliwie do Southamptom (uniknął więc blokującéj ujęcia Elby fregaty wojennéj duńskiéj P. R. W.)

Hamburg 8 marca. Na zachodnich wybrzeżach Szlezwiku, szczególniéj zaś w okolicach Eiderstaedtu panuje wielka trwoga z powodu grożącego napadu duńskich okrętów krążących około brzegów morza, jak to już miało miejsce w r. 1848. W Rencburgu rekwirowano lekarzy zapewne dla objęcia szpitali w Hadersleben i Koldyndze.

Paryż 8 marca. *La Presse* z dnia dzisiejszego donosi, iż p. Drouin de Lhuys oświadczył Anglii jako utworzenie niepodległego, neutralnego, z krajów nadreńskich składającego się państwa, któreby dzieliło Francyą od Prus, jest polityczną koniecznością. Tym sposobem ambicya francuzka zamkniętą by była w zakresie prostego sporu uregulowania granic. *La Presse* dodaje, iż wedle wiarogodnych wieści przyszło do zupełnego porozumienia pomiędzy Francyą i Anglią.

Paryż 8 marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Cesarz przyjąwszy godność rozjemcy w sprawie kanału Suezkiego, wyznaczył komisyą z 5 członków, mającą zbadać sporne pytania.

Mesyna 7 marca. Według wiadomości z Aten zaszła zmiana w ministeryum, a były także niespokojności w uniwersytecie.

Londyn 8 marca. Na wczorajszém posiedzeniu wieczorném Izby niższéj zapowiedział hr. Derby, że chce jutro bez wywołania dyskuzyi uczynić wniosek względem przedłożenia dalszych dokumentów dyplomatycznych w sprawie duńskiéj. D'Izraeli życzy sobie, ażeby rząd przedstawił Izbie, jakie są powody najścia Jutlandyi i jak w téj sprawie rząd zamyśla postępować. Lord Palmerston odpowiada, iż doniesienia są sprzeczne, dlatego stanowcza odpowiedź niepodobna. Powody najścia Jutlandyi mają być tylko strategiczne, a zarazem ma to być odwet za zabrane przez Duńczyków okręty. Co się tyczy zdania rządu, powtarza on, że w obec gotowości Danii do ustępstw cała wyprawa jest zbyteczną a najście Jutlandyi powiększa tylko niesprawiedliwość. Państwa niemieckie wiedzą o takiém sposobie myślenia rządu angielskiego i nie potrzebują więcéj żadnego zawiadomienia w tym względzie. Na interpelacyę Dalglischa odpowiada Palmerston: Związek niemiecki był zaproszony na konferencye wprzód proponowane, a nie na konferencye bez zawieszenia broni, gdyż Anglia chciała wprzód czekać odpowiedzi duńskiéj.

Przegląd polityczny.

Wiadomości z Królestwa polskiego są dzisiaj szczupłe. Z linii bojowej, prócz potwierdzenia wieści wczoraj przez nas podanej, o krwawej potyczce w Krakowskiem, w lasach szczecińskich, o której jednak niema pewnych doniesień, korespondent nasz z Warszawy donosi, iż według opowiadań podróżnych liczne w różnych stronach kongresówki uwijają się hufce partyzanckie. *Dziennik Powszechny* twierdzi, iż dnia 1go marca oddział powstańców przybywszy do Zagorowa w Rawskiem zaaresztował burmistrza. Tenże *Dziennik Powszechny* z 8 t. m. ogłasza drugi ukaz już przez nas wczoraj wspomniony, tyczący organizacyi gmin wiejskich w kongresówce. Nakoniec tenże dziennik urzędowy moskiewski w Warszawie wychodzący, dowiaduje się z gazety *Petersburgskiej*, iż policya w Warszawie otrzymała denuncyacyę, jakoby sztylety i rewolwery ukryte były w szafkach w składach szpitalu Dzieciątka Jezus; dalej dowiaduje się że tych sztyletów i rewolwerów nie znaleziono przy rewizyi, ale natomiast w beczce znaleziono „dzieła rewolucyjne wydane w Paryżu i wiele publikacyi, odezw wierszy rewolucyjnych i gazet zakazanych“; że zarazem znaleziono kartkę z której miano wyczytać iż aptekarz Stanisław Stroński był naczelnikiem jednej sekcyi miasta. Doniesieniu temu daje *Dziennik Powszechny* nadpis: „Odkrycie w Warszawie.“ Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg.* podając opis pompatycznego ogłoszenia w Warszawie odezwy jen. Berga do włościan, co szczegółowiej opisuje nasz korespondent w liście powyższym, dodaje że cała ta ceremonia była bardzo komiczną a mimo usiłowań policyi, która spędzała ludzi na place, odbyła się prawie wśród pustych ulic.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie nie chciały wierzyć, aby nieprzyjazny Austryi artykuł, w ministeryalnej *Morning Post* napisany był pod wpływem ministrów angielskich i wyszukiwały innych doń pobudek. Tymczasem telegram z Londynu doniósł o słowach Palmerstona i o nocie Russela, których ton dosyć się zbliża do artykułu *Morning Posta*. Dzisiejsza też prasa wiedeńska inaczej przemawia. *Botschafter* obwinia Anglię o ślepą stronniczość dla Danii. *Morgen Post* pisze: „Ostatnie wiadomości z Anglii są bardzo groźne.“ *Ost D. Post* dowodzi, że w obecnem groźnem położeniu nie pozostaje nic innego, jak tylko aby mniejsze państwa niemieckie połączyły się z Austryą i Prusami. Zwykła to rada dzienników wiedeńskich ile kroć położenie zewnętrznej polityki zaczyna groźniejszą przybierać postać. *Wiener Lloyd* i *Presse* piszą artykuły wstępne w sprawie posła Schuselki. *Presse* powstaje na stronnictwo ministeryalne, które się spodziewa tem jednem słowem „rozwiązanie“ zastraszyć sejm i nakłonić go do życzeń rządu.

Wiadomości z teatru wojennego duńskiego, a mianowicie z głównej kwatery sprzymierzonych z Hadersleben z 6 marca donoszą, iż wojska sprzymierzone posuwają się na całej linii na północ; że brygada Dormus doszła do Oldis, brygada Nostiz do Christiansfeld a brygada Gondrecourt do Hadersleben. Prusakom nadeszła wreszcie artylerya oblężnicza przed szańce dyppelskie, a korespondenci wspominają że w tym parku oblężniczym jest jedna baterya 24 funtowych dział gwintowych. Lecz do 6 t. m. nie zaszła żadna potyczka. Półurzędowe dzienniki pruskie przemawiają zawsze groźnie a nie bardzo zręcznie; między innemi głoszą, iż wielkie mocarstwa niemieckie odwołają swoich posłów z Rady związkowej i same rozwiążą sprawę szlezwicko-holsztyńską, groźba ta rozbicia Związku niemieckiego, niepodoba się dziennikom wiedeńskim.

Gazeta Augsburgska twierdzi, że za pośrednictwem jen. Manteufla stanęło w Wiedniu przymierze zaczepne i odporne. W skutek tego Austrya i Prusy na czas trwania wojny duńskiej mają sobie nieść wzajemnie pomoc, gdziekolwiekby terytoryum jednego z nich zostało zagrożone. — *Wiener Lloyd* podaje z zastrzeżeniem jednakowoż bliższe objaśnienia tego układu na przypadek wywiązania się wojny europejskiej. W takim razie Prusy same prowadziłyby dalej wojnę z Danią, Austrya wyruszy na obronę własnych granic, a Rzesza niemiecka ma odeprzeć napad na Ren. Współudział Rzeszy okupionoby odrzuceniem protokółu londyńskiego.— Arcyksiążę Albrecht, który wyjechał do Monachium, ma starać się o pozyskanie Bawaryi dla wniosku austryacko-pruskiego, który jutro przyjdzie pod głosowanie w Radzie związkowej. Odstąpienie Bawaryi od państw średnich rozbiłoby zupełnie opozycyę dotychczasową. Nie zdaje się jednakowoż, aby Bawarya dla względów familijnych porzuciła dotychczasową swoją politykę, która nietylko daje jej znaczny wpływ na interesa Niemiec przewodnicząc państwom średnim, ale także zabezpiecza tym państwom większą niezależność.

Neue Preuss. Ztg. zawiera mowę jaką miał Kżę pruski następca tronu na d. 5 b. m. pod Wonsild po rozdaniu dekoracyi:

„JKMość niektórych wojskowych znakami honorowemi ozdobić łaskawie raczył. Jeżeli dotychczas mieliśmy mało sposobności odznaczenia się w walce z nieprzyjacielem, to okazaliśmy przynajmniéj, iż w nas wszystkich żyje dawny duch pruski, że gotowi jesteśmy do tego wszystkiego, czego od nas oczekują. Stoimy obecnie już przeszło czwarty tydzień naprzeciw nieprzyjaciela wraz z naszymi braćmi Austryakami; już pierwéj wspólnie wielkich dokazaliśmy rzeczy, obecną też walkę doprowadzimy do szczęśliwego rezultatu. W tym duchu więc wznoszę okrzyk na cześć JKMości Króla pruskiego i Jego dostojnego sprzymierzeńca JCAMości Cesarza Austryi.“

Paryż zawsze nastrojony jest jeszcze wojennie. Pogłoski ustawicznie się utrzymujące o wystąpieniu Foulda z ministeryum i zamianowanie marszałka Mac-Mahona komendantem obozu pod Chalons, o czém *Patrie* z 7go donosi, utwierdzają wszystkich w przekonaniu, że wojna jest nieunikniona. Dzienniki francuzkie liberalne podnoszą wyrazy Bismarka wyrzeczone do lorda Wodehouse w Berlinie: iż dotąd z Danią w zgodzie być nie może, dopóki ta instytucyi liberalnych nie zmieni. Oświadczenie podobne ani Bismarkowi ani Prusom sympatyi zjednać nie mogły. Demokratyczna Francya widzi w nim konspiratora na wolność wszystkich narodów.

France donosi z Meksyku, iż na 23 prowincyj, 21 oświadczyło się za monarchią. Arcyksiąże tylko 5 dni ma zabawić w Paryżu, potém uda się do Londynu, a 22 będzie z powrotem w Tryeście, gdzie przyjmie deputacyą meksykańską, która mu doręczy wota powołujące go na tron. Treść ich jest następująca: Uznajemy interwencyę francuzką, przedsięwziętą w celu przywrócenia monarchii pod berłem arcyksięcia Maksymiliana, ażeby nami rządził jako wolnym i niepodległym narodem. Tenże sam dziennik pisze, że wszystkie kwestye pomiędzy cesarzem a arcyksięciem zostały osobiście załatwione z zadowolnieniem obydwóch stron. Komitet wyborczy opozycyi nie postanowi żadnego kandydata swojego, aby, jak mówi *Opinion Nationale*, uniknąć nawet podejrzenia, iż członkowie komitetu pragną wywierać nacisk na wyborców; tymczasem *France* przypisuje to postanowienie niezgodzie i nieporozumieniu, jaka panuje w łonie opozycyi.

Przed kilku dniami dzienniki francuskie oceniając chwilowe położenie rzeczy w Europie i porównywając je ze „ślimaczącą się polityką angielskiego gabinetu“ wyrażały nadzieję, „że szybko po sobie następujące wypadki zdołają nakoniec wpłynąć na jéj ożywienie.“ Otrzymany przez nas wczoraj i na końcu dziennika umieszczony telegram o rozesłaniu przez lorda Russela okólnika do angielskich agentów dyplomatycznych,— w którym minister ten zrzuca ze siebie odpowiedzialność za przyszłe wypadki i grozi w razie dalszego trwania uporu ze strony nieprzyjacioł Danii, wmięszaniem się w tę sprawę,“— zdaje się być dowodem trafności, a zarazem sprawdzeniem się tych przewidywań. Nie ulega wątpliwości, że krok ten ze strony lorda Russela jest dowodem zmiany kierunku polityki, pod silnym naciskiem zarówno zewnętrznych wypadków, jak i opinii kraju i parlamentu. Umieszczone wyżéj pod rubryką Anglia rozprawy Izb w dniu 3 b. m. dowodzą jak silnym był ten nacisk parlamentarny, gdy przy obradach nad pewną częścią budżetu wojskowego rząd zwyciężył ledwo jednym głosem. W tych dniach pogłoski o zmianie ministeryalnéj w Anglii stały się tak głośnemi, że znalazły przystęp nawet w londyńskich listach *Monitora* francuzkiego. Kryzys ministeryalnéj jednak w dzisiejszych czasach w Anglii spodziewać się, a témbardziéj życzyć sobie nie można: ministerstwo torysowskie byłoby jeszcze bardziéj niepopularne w Anglii i jeszcze mniéj dobroczynne na zewnątrz. O ministerstwie zaś z łona trzeciego stronnictwa, ze stronnictwa liberalnego nikt jak dotąd jeszcze nie wspomina. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że ministerstwo lordów Palmerstona i Russela oprze się na przymierzu francuzkim i tym sposobem odzyska jednocześnie popularność wewnątrz i zewnętrzną potęgę.

Nadeszłe z Włoch wiadomości nie sięgają daléj jak do 5go t. m., donoszą one o coraz wzmagającém się wojenném usposobieniu w narodzie, ale świadczą zarazem o silném odwróceniu się opinii publicznéj od Anglii w skutek jéj niedawnéj polityki w sprawie duńskiéj. Według turyńskiego korespondenta do *Journal des Débats* mury miast włoskich mają być od dołu do góry okryte karykaturami przeciw Anglii wymierzonemi, a wiadomo, że we Włoszech karykatury bywają często prawdziwszym wyrazem opinii publicznéj, aniżeli dzienniki. Z Rzymu donoszą o nowych staraniach gabinetu petersburgskiego u Stolicy Swiętéj, w celu uzyskania od Papieża potępienia dla sprawy polskiéj— starania te spełzły na niczém. Donoszą również z Rzymu do Marsylii o bójce, jaka 2 t. m. miała zajść między żołnierzami papiezkimi i francuzkimi— nie możemy wypadkowi temu przypisywać znaczenia politycznego. W Foggia panuje straszny tyfus i dotknął ciężko kilka pułków włoskich, ogromna ilość lekarzy z północnych Włoch tam się udała. Pogłoski o zmianach ministeryalnych w Turynie nie dają żadnéj rękojmi prawdziwości. Obrady finansowe w obu Izbach włoskich toczą się daléj spokojnie i nie przestają budzić zajęcia w ludności.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Veile (miasto w Jutlandyi na północ Koldyngi) 8 marca. Dziś rano korpus austryacki przeszedłszy Koldingau, spotkał o pięć ćwierci mili na południe od Veile duńską jazdę. W starciu tém został lekko ranny kapitan z głównego sztabu Uinküll, a porucznik Czernin z pułku dragonów Windischgrätza ciężko raniony, został wzięty do niewoli. Po przeparciu nieprzyjaciela aż do Veile, trzy duńskie pułki piechoty i dwa pułki jazdy z 3ma bateryami zajęły stanowiska na północnym brzegu Veile-au (*au* znaczy rzeka). Zostały one następnie przez wojska austryackie, a mianowicie przez brygadę Nostitza i część brygady Gondrecourta pod dowództwem jenerała Gablenza, zwycięzko i stanowczo odparte ku Horsens (kilka mil na północ od Veile, P. R. W.) Strata po stronie duńskiéj znaczna; strata austryacka w poległych i rannych dotąd jeszcze nie obliczona. Ciężko rannych jest do 60ciu. Z pułku króla belgijskiego jest dwóch oficerów rannych, a dwóch z pułku pieszego księcia heskiego. Główna kwatera korpusu austryackiego jest w Veile.

Koldynga 8 marca. Pruska dywizya gwardyi posunęła się dzisiaj do Sonderskoogl, odparłszy Duńczyków do Fryderycyi.

Stuttgard 9 marca. Ogłoszony dzisiaj został biuletyn o chorobie króla, który mówi: znaczne ogólne osłabienie, a dziś rano wielka duszność.

Londyn 9 marca. Na wczorajszém wieczornem posiedzeniu Izby oświadczył lord Russell, iż przedłożenie dalszych aktów dyplomatycznych w sprawie duńskiéj jest nie na czasie, albowiem oczekuje jeszcze odpowiedzi duńskiéj. (Patrz wyżéj depeszę londyńską, iż lord Derby zapowiedział żądanie przedłożenia tych dokumentów. P. R. W.) Jeżeli Dania przyjmie konferencye, to rozpoczną się na nowo układy. W przeciwnym razie działania wojenne daléj prowadzone będą. Rząd angielski jako jedyną podstawę narad wskazywać może tylko całość Danii, którą mocarstwa niemieckie obiecały utrzymać.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 9 marca. *Monety.*	żądają.	płacą.
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	$119\frac{3}{4}$	$118\frac{3}{4}$
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb. „	$169\frac{1}{2}$	$167\frac{1}{2}$
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . . . złr.	180	178
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol. „	5 75	5 65
„ 1 półimperyał ważny . . . . . „	9 90	9 76
„ 1 napoleondor . . . . „	9 64	9 52
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	$73\frac{1}{2}$	$72\frac{2}{3}$
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	$73\frac{1}{4}$	$72\frac{1}{2}$
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	80 —	79 —
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	197 50	195 50
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	$94\frac{1}{2}$	$93\frac{2}{3}$

WIEDEŃ 9 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	35
5% Pożyczka narodowa	79	50
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	771	—
„ banku kredytowego	177	80
Losy 5% z roku 1860	91	25
Srebro	119	—
Londyn, 10 funtów szterlingów	119	70
Dukat pojedyńczy	5	73

WIEDEŃ 8 marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	66 60	66 40
5% Pożyczka narodowa	79 60	79 40
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	71 50	71 30
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 —	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 25
5% Pożyczka nowa wenecka	— —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	101 75	101 25
— „ „ 12-miesięczne	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 20	86 —
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 75	71 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	141 75	141 25
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	89 75	89 25
„ „ „ z r. 1860 całe . .	91 30	91 20
„ „ „ z r. 1864 całe . .	94 —	93 80
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	130 75	130 50
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	109 —	— —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 50	87 —
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ ks. Palffy „ 40 „	32 75	32 25
„ ks. Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ hr. St.-Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	19 75	19 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	772 —	771 —
„ zakładu kredytowego	178 20	178 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	432 —	431 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1758	1756
„ „ rządowéj	190 50	190 —
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	132 50	132 —
„ „ Pardubickiéj	125 50	124 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	246 —	245 —
„ „ Galicyjskiéj	197 25	196 75

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 złot. holend.	$3\frac{1}{2}$	101 30	— —
Augsburg 100 złot. nadr.	5	101 70	101 50
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	101 70	101 60
Genua 100 lirów piemonckich . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków	6	90 40	90 25
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	119 90	119 65
Paryż 100 franków	7	47 40	47 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 60	16 55
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 73	5 72
„ „ obrączkowe	5 73	5 72
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 57	9 56
Suwereny	—	16 85
Fryderyki	10 20	10 15
Luidory	9 90	9 85
Suwereny angielskie	12 15	12 10
Imperyały rosyjskie	9 88	9 85
Srebro	119 25	118 75
„ kupony	119 25	119 —
Talary związkowe	1 79	$1\ 78\frac{1}{2}$
Pruskie bilety bankowe	$1\ 79\frac{7}{10}$	1 78

LWÓW 7 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 64	5 68
„ austryacki	5 66	5 72
Półimperyał rosyjski	9 71	9 82
Rubel rosyjski	1 85	1 87
Talar pruski	1 78	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 40	72 87
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 01	76 47
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	70 89	71 35
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 —	79 67
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	196 69	197 94

WARSZAWA 8 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 —	82 75
kupon . . . . „	—	$1\ 75\frac{5}{9}$
Listy zastawne III. okresu . . . . . „	$14\ 2\frac{1}{3}$	$13\ 99\frac{1}{3}$
kupon	—	$—\ 12\frac{2}{3}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 25	66 75
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	83 75	83 50

WROCŁAW 8 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	$83\frac{2}{3}$
Polskie bilety bankowe	—	$85\frac{1}{3}$
„ Listy zastawne	—	$79\frac{1}{2}$
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	94	—

PARYŻ 7 marca.	
Renta 3%	66 25

LONDYN 7 marca.	
Konsole	91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 marca.

HOTEL SASKI. Ignacy Potocki, ob. ziemski; Józefa Brandys, z Kalwaryi; Karol ks. Radziwił; Karol Christenson, kupiec z Londynu; Karol Jagielski, ob. z Jabłonicy; Karol Korngold, fabrykant z Warszawy; Wilhelm Penther, ze Lwowa; Aleksander Uznański; Antoni Graf, z Kongresówki; Henryk Koetz, fabrykant z Żabna; Gustaw Zachert, ze Zgierza; Stefan de Crony, z Nowego Jorku; Seweryn Nowakowski ob.

Wyjechali:

Karol Christenson; Karol Jagielski; Franciszek hr. Mycielski; Mikołaj Bery; Adam Pluciński; Józefa Brandys; Bruno Suchecki; Emilia Dąbska; Krystyna Walewska; Józef Krieser; Leonard Olpiński; Roman Sołtyk; Stanisław Zawadziński; Julian Mierzejewski; Konstanty Kaczorowski; Wilhelm Penther; Antoni Graf; Henryk Koetz; Gustaw Zachert.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów.	I. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	50	3	$62\frac{1}{2}$	3	—	3	$37\frac{2}{4}$	—	—	—	—
„ pszenicy jaréj	—	—	3	50	—	—	3	40	—	—	—	—
„ żyta	2	30	2	35	—	—	2	25	—	—	—	—
„ jęczmienia . .	2	25	2	$37\frac{1}{2}$	—	—	2	20	—	—	—	—
„ owsa	1	80	1	90	—	—	1	75	—	—	—	—
„ grochu . .	2	75	3	—	2	40	2	50	—	—	—	—
„ jagieł	5	50	5	60	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli	3	75	3	80	3	25	3	50	—	—	—	—
„ tatarki . . .	2	45	2	55	2	20	2	35	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
„ rzepaku zim. .	—	—	6	50	—	—	6	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	20	50	20	75	—	—	19	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	95	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
Centnar w. siana .	—	—	2	—	—	—	1	75	—	—	—	—
„ „ słomy .	—	—	—	90	—	—	—	80	—	—	—	—
Funt mięsa wołow.	—	20	—	22	—	17	—	18	—	—	—	16
„ „ z drob.	—	18	—	20	—	14	—	16	—	—	—	12
„ polędwicy woł.	—	—	—	35	—	—	—	30	—	—	—	—
„ wieprzowiny .	—	18	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—
„ cielęciny . .	—	16	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ świec łojowych	—	46	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mydła . . .	—	30	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i $1\frac{3}{4}$ pół saj. z opł. na 90° Tr.	—	—	2	21	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	69	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła świeżego garn. mający f. 6 ł. $17\frac{2}{4}$.	3	75	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
Funt w. słoniny . .	—	$37\frac{2}{4}$	—	40	—	—	—	35	—	—	—	—
„ „ soli . . .	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych .	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	30	—	35	—	—	—	—
„ częstochowskiéj	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj .	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ perłowéj . . .	—	85	1	10	—	75	—	80	—	—	—	—
„ tatarczanéj cał.	—	—	—	95	—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—
Kaszy jaglanéj . .	—	70	—	75	—	60	—	65	—	—	—	—
Mąki pszenicznéj .	—	60	—	65	—	40	—	45	—	—	—	—
Sąga drzewa tward.	9	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ mięk.	8	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ węgli kamien.	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cent. „ „	—	40	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w Biórze Komisariatu Targowego w Krakowie 8 marca 1864 r.

komisarz targowy *Jezierski.*

Delegowani obywatele:
Michał Łacikowski, Paweł Sosnowski.

Wiedeń 7 marca. Na dzisiejszy targ przypędzono węgierskich wołów 581, galicyjskich 942, niemieckich 466, razem 1990 sztuk. Płacono za sztukę wagi 500—680 funtów po 125—182 złr. 50 c. Centnar po 24—27 złr. Z tego zakupili wiedeńscy rzeźnicy 1326 sztuk, z prowincyi zaś 604 sztuk. Oprócz tego poza targiem zakupiono 2 sztuki; na prowincyą odpędzono 58. Razem 662. W Wiedniu pozostało 1328 sztuk.

INSERATY.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona.* *Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.*